

## GRUPA V środa 13.05.2020 rok

Witamy serdecznie Dzieci i Rodziców z grupy V. Ze względu na zaistniałą sytuację nie możemy przychodzić do pracy i bezpośrednio w przedszkolu prowadzić zajęć dydaktycznych. Dlatego też za pomocą naszej strony internetowej przedszkola będziemy przekazywać informacje dotyczące działań edukacyjnych. Prosimy Rodziców o współpracę z naszą grupą i wspólną edukację. Pozdrawiamy Serdecznie Dzieci i Rodziców. Nauczycielki z grupy V.

Pani Agata i Pani Marta.

**TEMAT TYGODNIA** (11 - 15.05.2020rok) Wrażenia i uczucia.

Cele ogólne:

Doskonalenie umiejętności odróżniania emocji i podawania ich nazw, doskonalenie umiejętności wyrażania uczuć w niewerbalny sposób,

**Prosimy Rodziców o przesyłanie zdjęć prac dzieci na adres [ps.36grupa5@onet.pl](mailto:ps.36grupa5@onet.pl)**

**Zdjęcia będą umieszczane na naszej stronie internetowej.**

**Prosimy przysłać zdjęcia w układzie poziomym. Dziękujemy.**

### **Strach ma wielkie oczy.**

Strach i lęk są dla dzieci emocjami bardzo trudnymi i przykrymi, ale jednocześnie są w naturalny sposób wpisane w ich rozwój. Na kolejnych etapach swojego życia dzieci boją się wielu innych zjawisk, w tym ciemności, burzy, wody, samotności, dziwnych dźwięków, obcych ludzi, rozmaitych zwierząt. Jest to naturalne, choć kiedy emocje stają się zbyt silne, by dziecko mogło sobie z nimi radzić, mogą rozwinąć się u niego zaburzenia lękowe, czy fobie. Jednym z najlepszych sposobów uczenia najmłodszych radzenia sobie z tymi emocjami jest rozmowa na ich temat, osvajanie i normalizowanie ich, a także wspólne poszukiwanie sposobów na to, jak można sobie radzić, kiedy lęk dochodzi do głosu...





### Opowiadanie „Wszędzie ciemno”

-Dobranoc, córeczko- mama wchodzi do pokoju, żeby ucałować mnie przed snem. To oczywiście miłe, ale ja nie lubię tej chwili, bo mama zaraz zgasi światło.

A wiadomo, że kiedy światło gaśnie, wszystkie przedmioty ożywają.

Kaloryfer, który za dnia ma śliczny pomarańczowy kolor, staje się Negroryferem- czarnym i szczerzącym zęby. Firanka, która kołysze się delikatnie w miłym letnim wietrzyku i wpuszcza do pokoju słońce, nocą przemienia się we wstrętną Firanelę. Doniczki z kaktusami ustawione na parapecie przeobrażają się w siostry Doniczego, a kaktusy w Krakraktusy, bo wyciągają swe igły niczym krucze dzioby.

Rodzice nic nie wiedza o tym sekretnym życiu pokoju, bo kiedy zawołam ich w nocy, tata przychodzi do mojego pokoju i ...wszystkie rzeczy wracają do swojego dziennego życia. I co można wtedy powiedzieć tacie? Przecież nie uwierzy w to, że gdy tylko zgaśnie światło, pokój pokaże swoją złą twarz.

Zaciskam więc mocno powieki i przytulam do siebie misia, który się boi tego nocnego pokoju. Opowiadamy sobie nawzajem najpiękniejsze historie, jakie przyjdą nam do głowy i w końcu udaje nam się zasnąć.

-Pójdiesz ze mną do piwnicy? - Zapytał tata. Mama chce, żeby jej przynieść słoiki, kiedy będzie robiła dżem z moreli. Pomożesz mi?

- Ale tam się zepsuło światło... odpowiedziała dziewczynka.

- Nie szkodzi, weźmiemy nasz świetlny miecz. Tata zapala latarkę i macha nią tak, jakby rzeczywiście była mieczem. Po pokoju rozchodzą się ostre promienie. Schodzimy więc do piwnicy. Tata trzyma mnie za rękę i oświetla drogę latarką.

W pomieszczeniu jest bardzo ciemno.

- Miecz do walki z ciemnością – mówi tata i zaczyna kręcić latarką we wszystkie strony. Nagle w kącie zaczyna się coś szamotać. Krzyczę przestraszona.

Na podłodze przed nami miota się potwór. Przytulam się do taty, który zbliża się powoli do potwora.

- To mały ptaszek, spójrz, boi się bardziej niż my. Pewnie tu wpadł i nie wie jak się stąd wydostać. Musimy mu pomóc. Weźmiesz świetlny miecz, poświecisz mi, a ja spróbuję złapać ptaszka w kurtkę.

Robię, co mówi tata, ale trzęsą mi się ręce i promień latarki dygocze. Ptaszek siedzi przytulony do ściany. Tata ostrożnie przykrywa go swoją kurtką.

- Brawo-rycerzu – wykrzykuje. Teraz poświeć na kurtkę, żebym mógł ja delikatnie podnieść.

Udaje się to tacie, chociaż ptaszek zawinięty w materiał lekko się szamocze. – Teraz oświetlaj mi drogę, wyniesiemy go na zewnątrz. Czuję, że tata idzie za mną, ale tak naprawdę ja sama wkraczam w ciemność. Idziemy szybko korytarzem, potem wchodzimy po schodach. Jesteśmy na podwórku, tata rozkłada kurtkę na chodniku.

Ptaszek niepewnie rozgląda się. Coraz silniej macha skrzydełkami.

- Dobra robota, rycerzu. Możesz schować miecz.

Gaszę latarkę i chcę ją oddać tacie. – Weź ją sobie na pamiątkę, rycerzu.

Wieczorem mama przychodzi ucałować mnie na dobranoc. Gasi światło. Od razu pojawia się Firanella. Ale zapalam moja latarkę, robi się jasno, Firanella odchodzi, a w pokoju pojawia się firanka.

-Nie bój się, misiek-mówię. Krakraktusy też załatwię, jeśli będzie trzeba.



## **Fruzia i nocne strachy – piosenka.**

<https://www.youtube.com/watch?v=S1NUhP68FuQ>

Raz gdy Fruzia spać się kładła

To ze strachu aż pobladła

Gdyż po ścianie przebiegł cień

I gdzieś w kącie schował się

I gdzieś w kącie schował się

Nie ma się co bać

Strachy niech do szafy idą spać

A jeśli nie chcą trzeba się z nich śmiać

Bo kiedy ktoś ze stracha śmieje się

On szybko znika nie wiadomo gdzie 2x

Kiedy Fruzia rano wstała

Z nocy stracha znaleźć chciała

Lecz nie było nigdzie go

Pewnie śniło jej się to

Pewnie śniło jej się to

Strachy niech do szafy idą spać

A jeśli nie chcą trzeba się z nich śmiać

Bo kiedy ktoś ze stracha śmieje się

On szybko znika nie wiadomo gdzie 2x



**Praca dzieci 3 – letnie zadania na środę 13.05.2020 rok**

**Ada O. Tomek P. Ewa G. Gabi J. G. Emil S. Augustyn B. Marysia M. Kuba R.**

**Bartek B.**

Opowiedz i pokaż jakie emocje są wyrażone na obrazkach. Policz ile jest dzieci.

Ile dziewczynek a ilu chłopców. Ułóż zdanie do każdej miny np.:

Chłopiec się oblizuje bo za chwilę mama poda mu pyszny obiad.



## Wierszyk z masażem

### List do babci

Kochana babciu (*Piszemy palcem na plecach dziecka*).

KROPKA (*naciskamy plecy w jednym miejscu*)

Piszę Ci, że mamy w domu kotka (*kontynuujemy pisanie*).

KROPKA.

Kotek chodzi (*kroczy palcami*).

kotek skacze („*skaczemy*”, *opierając dłoń na przegubie i palcach*),

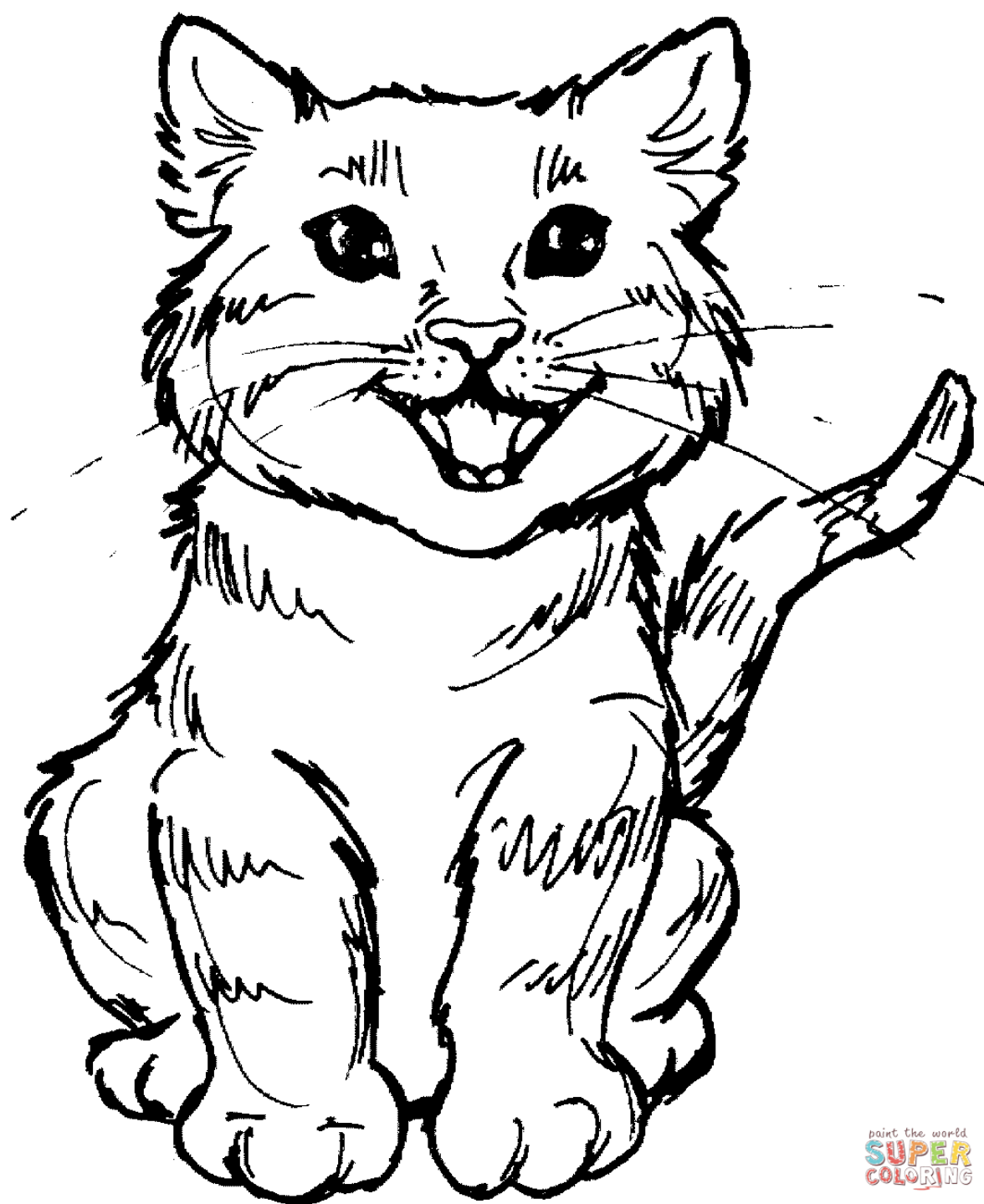
kotek drapie (*delikatnie drapiemy dziecko po plecach*),

kotek chrapie (*opieramy na nich głowę i udajemy chrapanie*).

I choć straszny z niego psotek (*łaskoczemy dziecko po plecach*)

bardzo fajny ten mój kotek (*przytulamy dziecko*).





## **Praca dzieci 4 – letnie zadania na środę 13.05.2020 rok**

**Franek K. Emma S. Benio Ż. Lidia D. Maks I.**

Żółw jest zwierzęciem które chowa się do skorupki kiedy czuje zagrożenie. Jest miękki w środku, ale jego skorupa jest twarda. Kiedy my się boimy to także trochę się zamykamy. Trochę kulimy. Przypomnijcie sobie sytuację, kiedy miałas/miałeś wykonać coś po raz pierwszy. Bałeś się czy to się uda?

Czy pokonałaś/łeś kiedyś swój strach? Jak ci się to udało?

Rodzic stara się wytłumaczyć dziecku, że gdy robimy coś po raz pierwszy, może nam się nie udać. Uczymy się coś robić powoli, ale potem robimy to szybko i sprawnie.

### **Być jak żółw – zabawa ruchowa.**

Prowadzący prosi dziecko, aby wyobraziło sobie, że jest żółwiem i leży na piasku.

Rodzic będzie spacerował po pokoju. Żółw ma chować się do skorupy, gdy za bardzo się zbliży. Gdy dziecko opanuje zasady, można zmienić role.

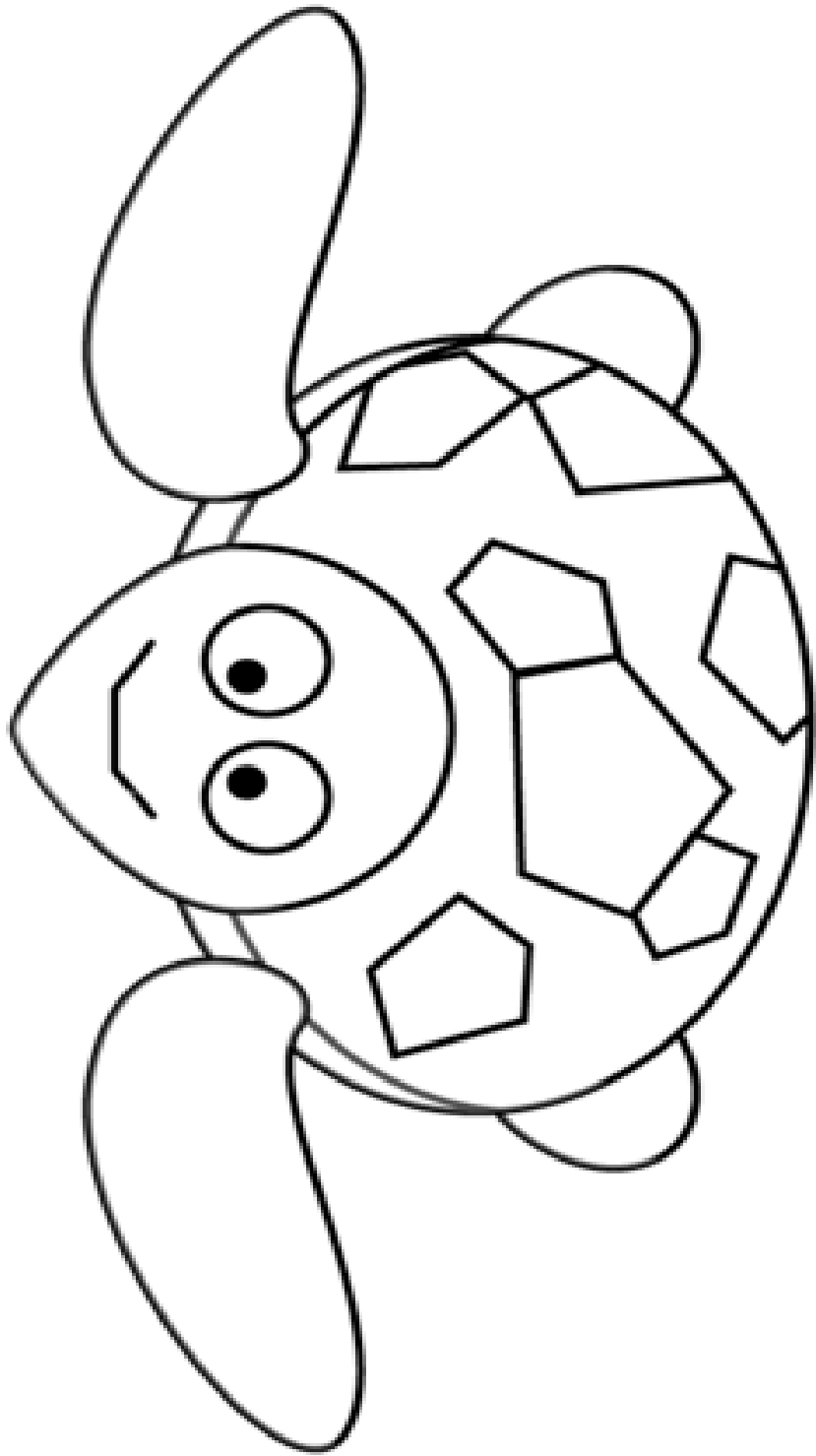
Żółwie

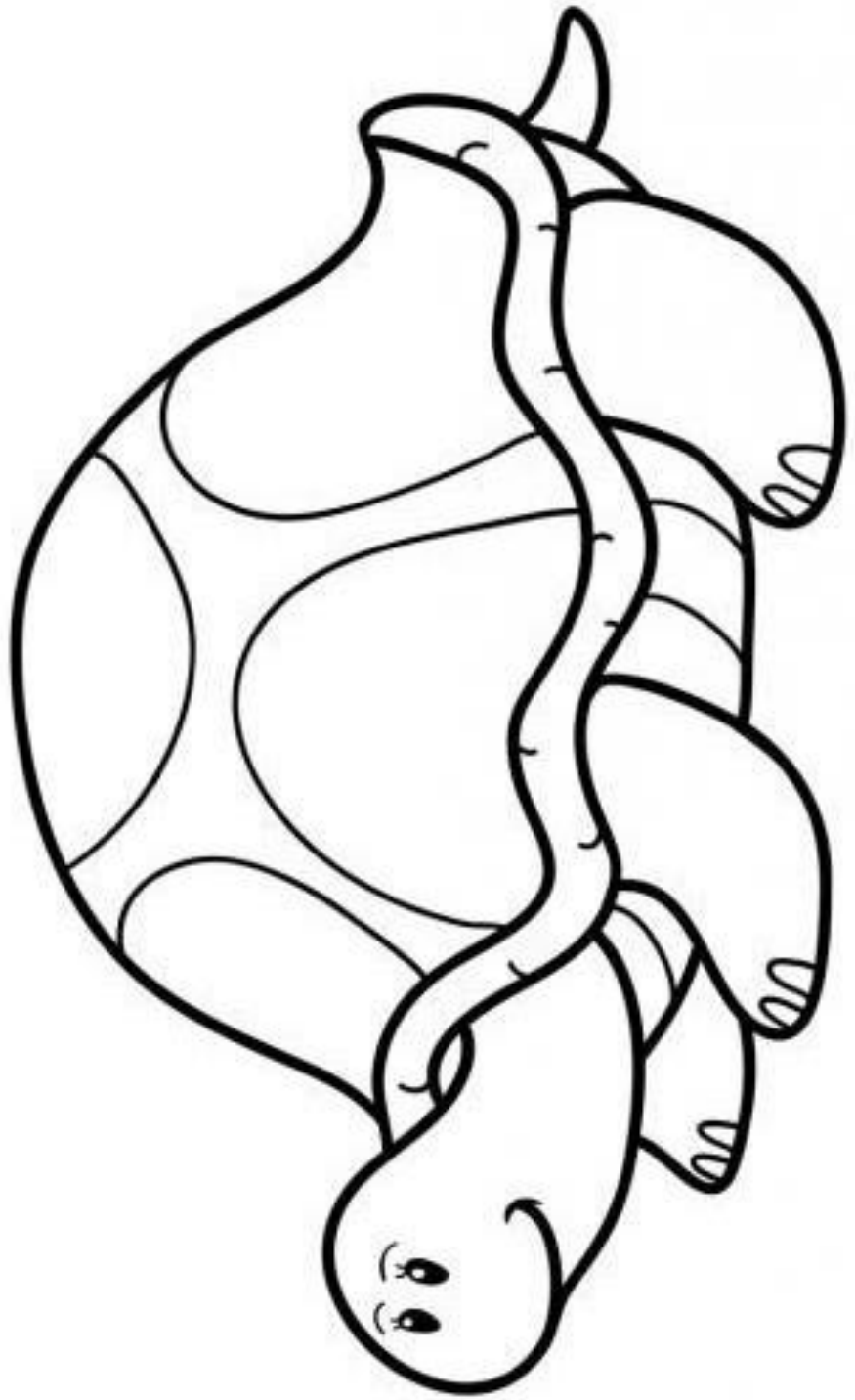
<https://www.youtube.com/watch?v=ipE60PWDPZc>

### **Żółw Nikodem.**

Dajemy dziecku dwie tubki farby.  
Miesza dwa kolory: niebieski i żółty.  
Ma stworzyć kolor do pomalowania żółwia.









## Praca dzieci 5 – letnie Zadania na środę 13.05.2020 rok

Patryk M. Wiktor J. Agatka R. Gaba M. Gabrysia K. Wojtek O. Artur K.

### **Zabawa ruchowa**

**"Pasażerowie statku"** - uczestnicy wyobrażają sobie, że są pasażerami statku. Na morzu szaleje burza. Jednak nikt się nie boi, bo kapitan - rodzic wie co robić. Wydaje polecenia, żeby zapobiec katastrofie. Wyjaśnia znaczenie komendy.

Grzmoty

<https://www.youtube.com/watch?v=Eda3brEALmk>

*Na prawą burtę- dziecko biegnie na prawą stronę  
na lewą burtę-biegnie w lewą stronę  
cała naprzód-bieg do przodu  
na rufę-do tyłu  
sztorm-łapią się za ręce  
kapitańskie tango-tańczymy w parach.*



## Praca dzieci 6 – letnie Zadania na środę 13.05.2020 rok

Alicja D. Mateusz M. Wojtek K. Adam O.

**Przypominamy Rodzicom dzieci 6 – letnich, że można odbierać z przedszkola książki, karty pracy 6 – latka. W tych książkach dzieci mogą pracować w domu wg naszej proponowanej tematyki tygodniowej.**

**Jest to przygotowanie dzieci do szkoły. Zachęcamy do odbioru książek.**

### **Stefek Burczymucha**

Maria Konopnicka

O większego trudno zucha,  
Jak był Stefek Burczymucha,

- Ja nikogo się nie boję!  
Choćby niedźwiedź... to dostoję!

Wilki?... Ja ich całą zgraję  
Pozabijam i pokraję!

Te hieny, te lamparty  
To są dla mnie czyste żarty!

A pantery i tygrysy  
Na sztyk wezmę u swej spisy!

Lew!... Cóż lew jest?! - Kociak duży!  
Naczytałem się podróży!

I znam tego jegomości,  
Co zły tylko, kiedy pości.

Szakał, wilk,?... Straszna nowina!  
To jest tylko większa psina!...

Brysia mijam zaś z daleka,  
Bo nie lubię, gdy kto szczeka!

Komu zechcę, to dam radę!  
Zaraz za ocean jadę

I nie będę Stefkiem chyba,  
Jak nie chwycę wieloryba!

I tak przez dzień boży cały  
Zuch nasz trąbi swe pochwały,

Aż raz usnął gdzieś na sianie...  
Wtem się budzi niespodzianie.

Patrzy, aż tu jakieś zwierzę  
Do śniadania mu się bierze.

Jak nie zerwie się na nogi,  
Jak nie wrzaśnie z wielkiej trwogi!

Pędzi jakby chart ze smyczy...  
- Tygrys, tato! Tygrys! - krzyczy.

- Tygrys?... - ojciec się zapyta.  
- Ach, lew może!... Miał kopyta

Straszne! Trzy czy cztery nogi,  
Paszczę taką! Przy tym rogi...

- Gdzie to było?  
- Tam na sianie.

- Właśnie porwał mi śniadanie...  
Idzie ojciec, służba cała,

Patrzą... a tu myszka mała  
Polna myszka siedzi sobie

I ząbkami serek skrobie!...



## Zabawa ruchowa.

Rodzic czyta rymowankę i pokazuje gesty. Dziecko powtarza tekst i gesty.  
Robimy kilka powtórzeń.

Bo strach to tylko przebranie, (gest rozkładania rąk, dłonie otwarte, wyprostowane)  
I groźne zakłada maski (dotykanie twarzy, przesuwanie dłońmi od czoła do brody)  
lecz zadaj sobie pytanie, (gest rozkładania rąk, dłonie otwarte, wyprostowane)  
na jakie czeka oklaski? (składanie dłoni jak do oklasków)

Stres karmi się naszym strachem (podnoszenie dłoni do ust, naśladowanie jedzenia)  
Jak gołąb na dachu bułką. (podnoszenie dłoni do ust, naśladowanie jedzenia)

Wystarczy jednym zamachem (gest zrzucania czegoś z półki, szeroki zamach)  
Przegonić go jak kurz z półki. jedną, następnie drugą ręką na zmianę)

Praca z Kart Pracy 4.22b- kolorowanie ilustracji według kodu, określanie przyczyn zdemotywowania.

Praca z Kart Pracy 4.23a- kreślenie drogi w labiryncie. Pisanie wyrazów po śladzie.

### „Nie rozśmieszaj mnie.”

Rodzic i dziecko (lub ktoś z rodzeństwa) siadają naprzeciwko siebie. Jedna osoba z pary próbuje być poważna i za wszelką cenę stara się nie uśmiechać. Druga ma za zadanie rozśmieszyć partnera. kiedy to się uda następuje zamiana ról.

Po zakończeniu ćwiczenia zadaj dziecku pytanie:

Co czułaś/czułeś w trakcie tego zadania?

Czy łatwo było zachować powagę?

Co ci pomogło, a co utrudniało zadanie?



## PRACA DODATKOWA - CHĘTNYM DZIECIOM

### „Strach ma wielkie oczy.”

*Celina Zubrycka*

Nowy, ładny dom cieszył Filipa. Nareszcie miał swój pokój – ładne meble i ustawione tylko jego książki i zabawki. No i łóżko – jak prawdziwy wóz strażacki ze światłami, kołami i kierownicą. Wszystko takie jego. Gdyby tylko mógł zaprosić do niego Bartka – przyjaciela z dawnego przedszkola. Co prawda obiecał go odwiedzić w wakacje i przyjechać wtedy na dłużej, ale do lata było jeszcze tyle czasu.

Najpierw jesień, potem zima i wiosna, a dopiero wtedy lato.

Razem wybudują szłaś, pojeżdżą na rowerach.

„To przecież całe wieki, jak mówiła jego babcia Fela, czyli bardzo długo” – myślał chłopiec.

Filip przypomniał sobie o skrzacie domowym i zastukał palcem w ścianę trzy razy.

To był sygnał, po którym stworek wychodził z norki, którą górnolotnie nazywał domkiem.

W każdym domu mieszka taki ludek, tylko nie wszyscy o tym wiedzą.

Filip przypadkowo odkrył jego istnienie, gdy przeprowadzali się ze starego domu. Zdenerwowany skrzat wyszedł wówczas z ukrycia i krzyczał, że szuka swoich rzeczy, wszędzie bałagan, że chce się już wyprowadzić. Filip pomógł mu znaleźć wygodne miejsce w nowym domu i od tamtego czasu zostali kumplami. Co z tego jednak, skoro skrzaty siedzą w domu, są nerwowe i nie chodzą do szkoły.

W nowej klasie Filip musiał poradzić sobie sam, bez znanych dobrze kolegów, no i oczywiście Bartka.

– Nie panikuj, wiesz, ja się ciągle przeprowadzam – trochę wymądrzał się skrzat. – Pamiętam, jak sto lat temu przeprowadziłem się ze wsi, z dużego dworku do miasta do kamienicy.

– A co to jest dwór? – pytał Filip. – O czym ty w ogóle mówisz?

– Wiem, co mówię. Dwór to duży dom z kolumnami przed drzwiami wejściowymi. Było w nim wygodnie i przestronnie.

Lubiłem wieś, zwierzęta, ot na przykład mysz Teofila.

Pocziwa mysz, och. Przyjaźniliśmy się, pamiętam.

A tu twoja praprababka zamarzyła sobie o mieście.

Kamienicy jej się zachciało. Wyobrażasz sobie przeprowadzkę sto lat temu – bez samochodów, telefonów. Koszmar. Dwieście lat temu też nie było łatwiej.

– Może i tak – przerwał mu Filip i dodał, że się przeprowadził, a teraz ma problem z pójściem do nowej grupy i dodał: – Łatwo ci mówić, nie chodzisz do przedszkola. Nie spotykasz tam kolegów. Nie wiesz, jak to jest wejść do sali i nikogo nie znać.

– Wiem, nie wiem. Od tej właśnie myszy Teofili słyshałem, że w przedszkolu jest bardzo fajnie. Jej ciotka mieszkała w przedszkolu. Przez wiele lat cieszyła się dobrym zdrowiem i wychowała liczne potomstwo.

Filipa jakoś to nie pocieszało. Co ma wspólnego mysz, jej ciotka, a nawet liczne potomstwo z nim – przedszkolakiem. Przecież on nie będzie tam siedział pod miotłą, tylko chce się uczyć, bawić i mieć kolegów.

– Strach ma wielkie oczy – pocieszał nadal skrzat.  
– Wiesz, zajdziesz, usiądziesz i wszystko się jakoś ułoży.

Mieli już kończyć rozmowę, gdy do drzwi zapukała mama. Skrzat jak zwykle wskoczył do norki. Mama przypominała Filipowi, że powinien się spakować i iść spać, bo jutro wstaje do przedszkola.

– Jutro pójdziemy razem – mówiła mama.  
– Zaprowadzę cię. Poznasz nowych kolegów.

– Boję się, mam – martwił się Filip.  
Nigdy nie zmieniałem przedszkola – nie zmieniałem grupy.

– Zobaczysz, w tamtym przedszkolu umiałeś znaleźć kolegów, w tym też ci się uda – mówiła mama, choć pewnie sama też się obawiała.

Filip spuścił głowę i nic już więcej nie powiedział. Jutro było nieuniknione. Gdy mama wyszła, skrzat znowu wyskoczył.

– Wiesz – krzyknął. – Mam genialny pomysł. Pójdę z tobą do przedszkola. Schowam się w plecaku i w razie czego będę udawał zabawkę.

– Jeszcze ciebie tam brakowało. W czym ty mi możesz pomóc?  
– powiedział trochę niezbyt grzecznie Filip.

– Mogę to dla ciebie zrobić. Mam 300 lat i wiem, co mówię, nawet jeśli przyjaciel czasem jest dość nieuprzejmy, jak ty przed chwilą.

– Przepraszam, skrzacie. Masz 300 lat, a mówiłeś, że 200.  
Zmyślasz, skrzacie? – dopytywał Filip.

– Oj, wtedy mnie trochę zaskoczyłeś. Po prostu zdenerwowałem się i nie udało mi się policzyć, choć umiem. Tak, raczej umiem – usprawiedliwiał się ludek.

– A ty chodziłeś do jakiegoś przedszkola? – pytał Filip.

– Nie wiem, nie pamiętam. Ale właściwie to ja wszystko umiem i wiem.

– Dobrze, już dobrze skrzacie, możesz ze mną pójść – zgodził się Filip i rano razem poszli do przedszkola. Ludek schował się w jego plecaku między misiem a jabłkiem w specjalnym pudełku, żeby nic mu się nie stało.



XXX

W nowym przedszkolu wszystko było inne – inna sala, inny korytarz, inne dzieci, no i inna pani. Tamta była starsza i niższa, no i nie miała okularów.

Gdy Filip wszedł i na wszelki wypadek spuścił głowę idąc do wskazanej ławki, wszyscy przyglądali mu się z zaciekawieniem. Potem usiadł, wyciągnął swoje rzeczy i małe pudełko ze skrzatem. Znalazł się w ławce z Adasiem. Gdy skrzat go zobaczył, pomachał aprobująco głową, czyli dał znak, że Adaś jest w porządku.

Poznał jeszcze innych kolegów. Jeden z nich nawet poczęstował go ciastkami, a inny w okularach powiedział, że zaprosi go na urodziny, jak mu mama pozwoli.

Pani też była miła i obiecała Filipowi, że mu pomoże w tym, aby dobrze czuł się w nowym przedszkolu.

- A widzisz, synku. Teraz dużo zależy od ciebie. Jeżeli będziesz koleżeński, będziesz miał wielu kolegów. Koleżeński czyli pomocny, grzeczny i nieprzemądrzały
- powiedziała to mama i odetchnęła z ulgą, bo też obawiała się pierwszego dnia w nowym przedszkolu, choć nie mówiła o tym Filipowi, żeby go nie straszyc.

**„Strach ma wielkie oczy.”**

- pomyślał Filip i zasnął już znacznie spokojny niż poprzedniego wieczoru.

